

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ŁĄCZNOŚCI Z POLAKAMI
ZA GRANICĄ
(NR 63)
z dnia 13 września 2017 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 63)

13 września 2017 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Anny Schmidt-Rodziewicz (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **informacja ministra spraw zagranicznych na temat zniszczenia polskiego pomnika odsieczy wiedeńskiej na wzgórzu Kahlenberg w Wiedniu;**
- **informacja ministra spraw zagranicznych na temat sytuacji mniejszości polskiej na Litwie;**
- **sprawy bieżące.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Dziedziczak** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Adam Chajewski** przedstawiciel Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński** oraz **Kamil Strzępek** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dzień dobry. Witam państwa na pierwszym powakacyjnym posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Pragnę przywitać naszych gości. Witam pana ministra Jana Dziedziczaka, przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Witam państwa, panie i panów dyrektorów z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Witam panie i panów posłów oraz zaproszonych gości. Stwierdzam kworum.

Został państwu doręczony porządek dzisiejszego posiedzenia, porządek obejmuje trzy punkty. Punkt pierwszy – informacja ministra spraw zagranicznych na temat zniszczenia polskiego pomnika odsieczy wiedeńskiej na wzgórzu Kahlenberg w Wiedniu. Punkt drugi – informacja ministra spraw zagranicznych na temat sytuacji mniejszości polskiej na Litwie. Punkt trzeci – sprawy bieżące.

Czy jest sprzeciw wobec takiego porządku obrad? Nie słyszę. Zatem uznaję porządek za przyjęty.

Przechodzimy do procedowania punktu pierwszego, informacja na temat zniszczenia polskiego pomnika odsieczy wiedeńskiej. Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu w tym punkcie.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Dziedziczak:

Bardzo dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, szanowni goście, kilka słów o historii pomnika i oczywiście o wydarzeniach, wokół których się spotykamy. Pomnik odsieczy wiedeńskiej – z inicjatywą budowy pomnika króla Jana III Sobieskiego wystąpiły osoby związane z krakowskim Bractwem Kurkowym, komitetem budowy pomnika kieruje pan Piotr Zapart. Inicjatywa cieszy się wsparciem władz miasta Krakowa. W 2013 r. został wmurowany kamień węgielny pod budowę pomnika, powstała tablica z jego wizualizacją. Pomnik miał być gotowy w roku 2014, do dziś jednak nie powstał. Na wzgórzu Kahlenberg znajdują się dziś cokolwiek przyszłego pomnika i tablica z jego wizualizacją.

Jeżeli chodzi o sprawy zniszczenia, zniszczenie powyższych obiektów należy wiązać ściśle z wydarzeniami politycznymi wewnątrz sceny austriackiej. Chodzi o demonstrację

skrajnie prawicowego ruchu identarystów oraz trzy kontrmanifestacje organizacji antyfaszystowskich i skrajnie lewicowych. Największą z nich stanowiła demonstracja Antify, która zablokowała przemarsz prawicowego ruchu. Wszystkie zgromadzenia odbywały się 9 września, w godzinach wieczornych, na wzgórzu Kahlenberg i w jego najbliższym sąsiedztwie. IBÖ, które jest organizacją skrajnie prawicową, w ocenie wielu środowisk o zabarwieniu faszystowskim, co roku przy okazji rocznicy bitwy pod Wiedniem organizuje demonstrację, której celem jest protest przeciwko – jak to organizatorzy deklarują – „masowej imigracji, islamizacji i zdradzieckiej polityce”. Rocznicą bitwy pod Wiedniem jest przez tę organizację instrumentalnie wykorzystywana do promocji własnych haseł i mobilizacji sympatyków. Przemarsze i inne inicjatywy IBÖ spotykają się tradycyjnie z ostrą reakcją środowisk lewicowych, antyfaszystowskich, lewackich, co miało miejsce także w tym przypadku.

Według informacji przekazanych przez policję austriacką ambasadzie polskiej w Wiedniu zniszczeń tablic i cokół dokonano w nocy z 8 na 9 września. Na tablicy czarną i czerwoną farbą umieszczono napisy w języku niemieckim, w języku angielskim wzywające do walki z nazizmem, atakujące „Idis”, czyli skrót od pierwszego członu nazwy tego prawicowego ruchu, skrajnie prawicowego ruchu, na cokole natomiast napis antynazistowski oraz zamazano datę bitwy i napis „Król Polski Jan III Sobieski” w obu językach. W tym kontekście należy postrzegać zniszczenie cokół i tablicy przyszłego pomnika Jana III Sobieskiego na Kahlenbergu.

W związku z ograniczeniem dostępności wzgórza Kahlenberg w dniu 9 września, spowodowanym wyżej wymienionymi demonstracjami, ze wzmożoną obecnością policji – mieliśmy tam ok. 450 policjantów, pracownicy ambasady mogli dokonać oceny rzeczywistych zniszczeń dopiero w godzinach późnowieczornych, po zakończeniu demonstracji i działań policji. W nocy z 9 na 10 września pracownik ambasady usunął znaczącą część zniszczeń, pozostały jedynie resztki czerwonej farby na cokole, tablica z wizualizacją została wyczyszczona całkowicie. Uroczystości rocznicowe w dniu 10 września na wzgórzu Kahlenberg odbyły się zgodnie z zaplanowanym programem, z udziałem przedstawicieli polskich władz, różnych wyznań i władz austriackich, i miały tradycyjnie ekumeniczny, międzynarodowy charakter.

Treść napisów wskazuje jednoznacznie, że adresatem tych napisów jest IBÖ i bliskie mu środowiska, same zaś napisy nie mają wydźwięku antypolskiego. W ocenie placówki ten akt wandalizmu należy traktować w kategoriach rywalizacji, walki dwóch konkurencyjnych grup aktywistów – skrajnie prawicowej i skrajnie lewicowej. Stojąca na wzgórzu tablica była dogodnym celem ataku, ponieważ IBÖ chętnie posługuje się wizerunkiem Sobieskiego jako archetypem walki z muzułmanami i kontrdemonstranci ze środowisk skrajnie lewicowych w ten sposób chcieli przygotować miejsce zgromadzenia się zwolenników IBÖ. W tym samym czasie i zapewne w podobnych okolicznościach farbą oblano także pomnik ukraińskich Kozaków walczących w bitwie pod Wiedniem na sąsiednim wzgórzu.

Ambasada polska w Wiedniu pozostaje w kontakcie z wiedeńską policją, która wyjaśnia ten akt wandalizmu i przekazała placówce informacje z raportów policyjnych dotyczących sprawy. Jeżeli chodzi o austriackie media, informują o zatrzymaniu w okolicy dwóch osób, które miały ze sobą farby w spreju i mogły wykonać napisy. Jednak policja dopiero bada ich ewentualne zaangażowanie w tę sprawę poprzez na przykład porównanie, czy użyto tych samych farb. Na rezultaty prowadzonego dochodzenia należy poczekać minimum jeszcze kilka dni.

Ambasada Rzeczypospolitej dziękuje za działanie austriackiej policji, w dniu 9 września, która odpowiednio zabezpieczyła kościół św. Józefa na Kahlenbergu. Kościół polski nie doznał żadnego uszczerbku w wyniku demonstracji, co potwierdził w wypowiedziach także ksiądz rektor Roman Krekora. Ksiądz rektor chwali działania policji, zaangażowanie w ochronę kościoła i uroczystości w ostatnich dniach.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w przesłanym zresztą komunikacie, który pewnie państwo czytali, przygotowując się do Komisji, wyraziło ubolewanie, że Kahlenberg – miejsce, które łączy, a nie dzieli – zostało instrumentalnie wykorzystane w walce między

wrogimi sobie ugrupowaniami. Dziękuję bardzo. Oczywiście jesteśmy otwarci na ewentualne pytania i dyskusję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Oddaję głos paniom i panom posłom – czy są jakieś pytania, ewentualne prośby o uzupełnienie informacji? Bardzo proszę, pani poseł Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie ministrze, to oczywiście przy całym smutku jest bardzo satysfakcjonująca informacja, że ten akt agresji nie miał podłoża antypolskiego. Wiem, że ta walka z muzułmanami mogła spowodować zainteresowanie, niemniej wydaje się to być powodem niewystarczającym do takiego ataku i warto byłoby dojść przyczyny. Akurat miejsce dość odległe i żeby tam wejść, to jednak trzeba wykazać się dużą determinacją. Dojechać oczywiście można, ale determinacja musi być, a pomników, jak wiadomo, w Wiedniu jest bardzo wiele, więc warto jednak byłoby może zgłębić powód właśnie tej agresji, by ona nie wystąpiła ponownie. Wiem, że rzeczy się dzieją, to stało się niedawno, ale czy planowane jest takie pogłębione dochodzenie istoty i motywacji tych, którzy dokonali tego aktu? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Bardzo dziękuję. Jest to po prostu miejsce demonstracji, czy tego chcemy, czy nie, to jest miejsce demonstracji również środowisk życia politycznego Austrii. Akurat środowisk skrajnych, odpowiednio prawicowo i lewicowo, więc stąd ta obecność i stąd ten akt wandalizmu. Przynajmniej tak to na tę chwilę wygląda. My zdecydowanie – myślę, że nie muszę przekonywać państwa posłów – zwracamy uwagę na wszelkie przejawy antypolonizmu i mamy takie oczekiwania, żeby ewentualne akty antypolonizmu na świecie były traktowane jak działania tożsame z aktami przeciwko innym narodom. Tutaj na pewno taryfy ulgowej nie będzie. Natomiast z tego, co wiemy, czy tego chcemy, czy nie, postać króla Jana III Sobieskiego, wydarzenia z 1683 r. są... To znaczy w ramach rywalizacji politycznej wewnątrz Austrii istnieją próby przywłaszczenia sobie tego symbolu. Możemy króla Jana III Sobieskiego skazać na zapomnienie, ale my tego nie chcemy. Chcemy, absolutnie ponad politycznymi podziałami w Austrii, po prostu naszego wielkiego króla, nasze wielkie zwycięstwo celebrować, mówić o tym Austriakom, wykorzystywać to do celów dyplomacji publicznej, do zwiększania pozycji Polski, Polaków w oczach Austriaków, przypominać o tym. Jest to oczywiście kwestia umiejętnego pokazywania postaci króla. Myślę, że to, że my się nie wpisujemy w ten spór austriacki, my, Polacy, nasza historia jest ponadto, to jest dobra droga.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie ministrze, jeszcze jedna rzecz, bo to akurat były dni polskie celebrowane przez Polonię, właśnie 9, 10. Stąd moje pytanie, czy jednak nie było to jakoś łączące – to raz. Czy były konsultacje na ten temat, czy były rozmowy z Polonią? Jak Polonia odbiera temat? Dziękuję.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Pani poseł, odpowiedź jest bardzo prosta, te dni odbywają się w rocznicę odsieczy wiedeńskiej i ta rocznica jest też elementem wewnątrz austriackiej rywalizacji manifestacji skrajnie prawicowych etc. Rocznicą jest jedna i ona jest oczywiście przez nas, Polaków, przede wszystkim wykorzystywana. Bardzo się cieszę, że choćby na przykład szef gabinetu pana prezydenta Andrzeja Dudy pan minister Szczerski był na tych uroczystościach, byli nasi parlamentarzyści z Sejmu i z Senatu. Możemy się pochwalić i cieszymy się – bardzo o to środowisko Polaków zabiegało – że właśnie w tę rocznicę na Kahlenbergu nastąpiła koronacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Koronacja nastąpiła naprawdę na bardzo wysokim szczeblu uroczystości i to jest wielki dzień. Nasza linia (linia naszego rządu) jest linią trzymania się z daleka od wewnątrzpartyjnych, politycznych sporów w Austrii i bycie jako Polska, ale też jako Polonia, jako Polacy, ponad to,

a rzeczywiście wydarzenia zbiegały się z tymi dniami polskimi. Odpowiedź jest banalnie prosta, po prostu oba wydarzenia gromadzą się wokół rocznicy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Panie pośle, bardzo proszę. Następnie w kolejności pan przewodniczący.

Poseł Robert Winnicki (niez.) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry. Szanowni państwo, przyjmując wyjaśnienia, które pan minister przedstawił, chciałem zwrócić uwagę, że być może drobna kwestia, ale określenie austriackich środowisk, które manifestują wtedy, jako skrajne – tych antyemigranckich jest nie do końca na miejscu, ponieważ one prezentują po prostu zdroworoządkową pozycję, którą w sprawie na przykład imigracji muzułmańskiej reprezentuje również polski rząd – i bardzo dobrze, że taką pozycję zajmuje. Co jest istotne i jest problemem. Oczywiście polityka historyczna jest istotnym problemem dzisiaj w Wiedniu, w którym, jak wynika z najnowszych statystyk, w szkołach uczy się już więcej dzieci muzułmańskich niż katolickich, taka już jest specyfika Wiednia.

Odpowiadając na pytanie pani poseł Fabisiak, jakie są tego przyczyny czy pogłębione przyczyny tego, że anarchiści, skrajna lewica czy tzw. antyfaszyści demolują pomnik polskiego króla Jana III Sobieskiego w Wiedniu. Pani poseł, dlatego że robią podobne ekscesy na terenie całej Europy, to ci sami ludzie, którzy palą Hamburg, którzy atakują Notre-Dame w Paryżu. To ci sami ludzie, którzy pod patronatem elit unijnych, europejskich, lewicowych i liberalnych demolują miasta Europy, niszczą pamiątki historyczne, atakują wszystko, co jest związane z tożsamością narodową. W Polsce też mieliśmy tego próby, chociażby w 2011 r. sprowadzania niemieckiej Antify pod patronatem „Gazety Wyborczej” do Polski, blokowania Marszu Niepodległości. Również są to incydenty, które – na szczęście na skalę mikro – dzieją się w Polsce. Po prostu tak jest, że skrajna, anarchistyczna lewica pod patronatem zachodnioeuropejskich mediów i elit niestety bardzo mocno się rozwija i ona nienawidzi wszystkiego, co jest narodowe, chrześcijańskie, co europejskie w gruncie rzeczy, i takich właśnie aktów wandalizmu dokonuje. Tutaj naprawdę nie ma drugiego ani trzeciego dna, i jest to problem zasadniczy państw zachodnioeuropejskich.

Natomiast możemy jako Polska przede wszystkim reagować albo dawać dobry przykład rozprawiania się z takim skrajnie antypaństwowym, antynarodowym elementem, dodajmy – przestępczym elementem. W Polsce niestety też funkcjonują takie grupy, jak chociażby Rozbrat w Poznaniu pod patronatem niejako również lokalnych elit czy przy tolerancji ze strony władz miasta Poznania. Dlatego warto w tym kontekście, już nie na tej Komisji, nie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, ale wyciągać wnioski również na wewnętrzny polski użytek z tego przykrego incydentu w Wiedniu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję za wypowiedź.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Przepraszam, ale jeszcze jedno, jeśli pani przewodnicząca pozwoli.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Jednym zdaniem. Celowo używałem „skrajnie prawicowa” i „skrajnie lewicowa”, bo przez lata, nie wiem czy pan poseł się zgodzi, mieliśmy do czynienia ze skrajną prawicą i lewicą. To tak jak kiedyś redaktor Bronisław Wildstein, pamiętam, bardzo trafnie określił, że w Polsce są prawicowi dziennikarze i dziennikarze. Nie ma lewicowych. Że mamy konserwatywny publicysta i publicysta. Teraz jednak my używamy sformułowań akurat co do tych ugrupowań: skrajna prawica i skrajna lewica, bo nie ma wątpliwości, że Antifa to jest po prostu ugrupowanie skrajne w swoim radykalizmie, agresji i przemocy, daleko bardziej niebezpieczne niż niejedna organizacja po prawej stronie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, myślę, że rozpatrując wydarzenia, które miały miejsce w związku z profanowaniem naszego pomnika, też trzeba wziąć pod uwagę historię. Wiedeń od 1918 r. jest bardzo ważnym ośrodkiem ruchów wszelkiej maści lewicowych i skrajnie lewicowych, począwszy od bolszewików, poprzez różne inne kwestie. Chociażby takie jak Kim Philby, o którym pewnie wszyscy słyszeli, prawdopodobnie w środowisku wiedeńskich lewaków został zwerbowany dla potrzeb sowieckiego wywiadu. Ale nie o tym chciałem. Szanowni państwo, podobna sytuacja, aczkolwiek bez uwłaczania miejscu, miała miejsce na początku maja zarówno w obozie Mauthausen, jak i w Mauthausen-Gusen podczas kolejnych obchodów rocznicowych wyzwolenia tych obozów.

Szanowni państwo, specyfika polityki w Austrii polega na tym, że z jednej strony podczas uroczystości w tych obozach kwiaty i jakieś inne sytuacje może przeprowadzić na przykład Komunistyczna Partia Austrii albo komunistyczna partia młodzieży austriackiej. Z drugiej strony mamy do czynienia z sytuacjami, w których obecność wojska polskiego na tych uroczystościach jest określana mianem właśnie może nie nazistowskim, ale jednak podkreśleniem niejako elementu narodowego. Więcej, wcześniej na jedynej pozostałości obozu Mauthausen-Gusen, czyli zbiorowej mogile części przynajmniej ofiar tego obozu, polscy harcerze występują w specyficznych czerwonych kurtkach. Zostali poproszeni o to, żeby przy tych uroczystościach nie używać tych kurtek z tego względu, że się wyodrębniają. Trzeba przyznać, Austria jest krajem pewnego rodzaju poprawności politycznej ze wszystkimi konsekwencjami, o których panowie tutaj wspomnieli. Myślę, że to nie jest koniec tych incydentów.

Natomiast chciałem powiedzieć, że gdzieś od przełomu maja i czerwca za tę kwestię wzięła się pani minister Gawin i myślę, że pomaleńku te kwestie będą miały swoje znaczenie. Dlatego bardziej odbieram ten incydent jako pewnego rodzaju grę wewnętrzną na austriackiej scenie politycznej. Natomiast państwo polskie nie może tolerować takich sytuacji, bez względu na to, gdzie i kto to robi. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję. Mam pytanie do pana ministra związane z samą inicjatywą budowy pomnika. Czy MSZ ma wiedzę, czy jesteście państwo w kontakcie z grupą inicjatywną i z osobami, które wystąpiły z inicjatywą budowy pomnika? Ponieważ wspominał pan, że pomysł powstał w 2013 r. i tak naprawdę przez cztery lata oprócz wbudowania kamienia węgielnego nic szczególnego się nie wydarzyło w tej sprawie. Więc jak wygląda sama kwestia budowy pomnika, czy jest taka wiedza?

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Droży państwo, to jest bardzo ciekawy temat. Mianowicie, to rzeczywiście jest inicjatywa oddolna, środowisko z Krakowa postanowiło wybudować pomnik króla Jana III Sobieskiego, odsieczy wiedeńskiej w pamiętnym miejscu i tak naprawdę była to inicjatywa tego środowiska. Rozpoczęto budowę, a raczej postawiono cokół i tablicę informacyjną, i ta budowa się nie posuwa. Przy decyzji o budowie tego pomnika...

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Przepraszam, a wiemy dlaczego, jakie są przyczyny?

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Podobno finansowe. Miała być na początku chyba cena 50 tys., później 100 tys., teraz chyba już jest 500 tys. Dobrze mówię? Jakoś to stale się zmienia. Po prostu inicjatorzy nie mają tych funduszy, żeby poza cokołem coś więcej wybudować. My, jako Rzeczpospolita Polska, mamy bardzo atrakcyjne miejsce na pomnik króla Jana III Sobieskiego, które przekazała nam strona austriacka w czasach stanu wojennego, na początku lat 80., niemal naprzeciwko parlamentu Austrii – w samym centrum Wiednia. Ponieważ nic się w tej sprawie nie działo przez trzydzieści kilka lat, poprosiłem naszą placówkę, żeby podjęła działania intensyfikujące w celu wykorzystania tego miejsca do promocji

Polski, bo jest w naszym interesie, żeby taki pomnik w tak prestiżowym miejscu, w centrum życia habsburskiego, powstał, ale tutaj trwają prace. Natomiast to jest inicjatywa całkowicie oddolna i sam jestem ciekawy, jak organizatorzy mają zamiar, oczywiście stale pytamy organizatorów, jak ma wyglądać zakończenie tego procesu, dlatego że cały czas stan budowy – to też nie jest na dłuższą metę korzystne dla Polski.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Tak, wizerunkowo dla Polski. Dziękuję. Czy ktoś z państwa jeszcze w tym punkcie? Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Elżbieta Radziszewska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze, za te wyjaśnienia, ale jak pewno państwo zauważyliście, po tej całej akcji politycznej, w efekcie, której w Austrii zniszczono pomnik – pomalowano go – zaczęto wykorzystywać ten fakt również niezbyt korzystnie dla nas w polskich mediach prawicowych. Między innymi czytamy takie tytuły: „Sobieski uznany za nazistę?! Nowe fakty w sprawie zniszczenia pomnika na Kahlenbergu. Jak widać, nazistami niedługo okażą się wszyscy, także polscy królowie, tylko nie Niemcy”. Ja bym prosiła, żeby w kontekście tego, co się dzieje... Tej gry politycznej, bo ten cokolwiek pomalowany napisami w wyniku jakiegoś chuligańskiego wybryku – wiadomo, że emocje tam pewno wzięły górę i należy złapać tych, którzy to zrobili, i ukarać przykładowo wedle prawa austriackiego. Jednak po tym całym wyjaśnieniu prosiłabym, żeby pan minister sporządził dla mediów notatkę w tej kwestii, żeby potem nie pokazywać tego typu artykułów prasowych, które wykorzystują fakt zniszczenia cokołu pomnika z kolei do wewnętrznych polskich rozgrywek. To pierwsza rzecz.

Chciałam pana ministra zapytać o jeszcze jedną rzecz. Wiadomo, że budowa tego pomnika się ciągnie i chyba nic nie wskazuje, że się zakończy. Ponieważ zwykle ludzie reagują, jak jest pierwsza fala, jest entuzjazm i zbiera się pieniądze. Wiemy, że jest projektant, że jest artysta, który wymyślił, jak ten pomnik ma wyglądać, potem z realizacją jest gorzej. Rzeczywiście może się okazać, że co roku ten pomnik jest ofiarą manifestacji właśnie tam na Kahlenbergu. Na dodatek pojawia się inicjatywa ze strony tych, którzy chcieli wybudować ten pomnik, mówiąca o tym, że teraz my będziemy hymn polski zmieniać i w hymnie polskim zamiast Napoleona Bonaparte umieścimy Sobieskiego – to tylko ośmiesza tę inicjatywę. Zamiast zbierać ludzi przychylnych inicjatywie budowy pomnika Sobieskiego w tym historycznym miejscu, to raczej tę inicjatywę ośmiesza, bo wiadomo, żeby zmienić treść hymnu polskiego, trzeba zmienić konstytucję i art. 28, który określa, że Mazurek Dąbrowskiego w takim brzmieniu, a nie innym jest hymnem polskim. Oczywiście potem łapią, przepraszam za określenie, jakiegoś jelenia, który mówi, że mu się inicjatywa podoba, a odzewu na temat tej propozycji (jednego z Polaków tam mieszkających) ze strony MSZ nie było.

Dobrze by było, żeby w takich czułych miejscach był jeden przekaz, i prośba, żeby reagować. Ponieważ zamiast korzyści z faktu naszego dorobku historycznego i dorobku Jana Sobieskiego to potem zaczynają się antagonizmy, szcucie w gazetach i potem ośmieszanie całej inicjatywy, a nam to wszystko dobrze nie służy. Propozycja pana ministra, żeby to zrobić inaczej, myślę, że jest godna uwagi. Dlatego prosiłabym, żeby rzeczywiście podjąć szybsze kroki w tym zakresie, żeby po prostu nie prowokować różnych złych rzeczy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Panie ministrze, chce się pan jakoś ustosunkować? Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Bardzo dziękuję. Idąc chronologicznie do wypowiedzi pani poseł. Jeżeli chodzi o oświadczenie, to myślę, że wypowiedź na Komisji jest wypowiedzią publiczną, z której powstają depesze, między innymi depesze Polskiej Agencji Prasowej, więc tutaj w zasadzie ten wymóg jest spełniony.

Natomiast jeśli chodzi o sprawę hymnu polskiego, proszę wybaczyć, nie znam, nie słyszałem tej propozycji. Wydaje mi się, że jest to też troszkę tak, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie powinno się odnosić do tego typu oddolnej inicjatywy, rozumiem, jed-

nego z naszych rodaków za granicą. Zostawmy to tak, myślę, że brak komentarza jest komentarzem.

Posel Elżbieta Radziszewska (PO):

Panie ministrze, wszystkie media o tym donosiły.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

O zmianie hymnu?

Posel Elżbieta Radziszewska (PO):

Tak, o zmianie hymnu.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Czyli co, mamy się odnieść, że MSZ popiera zmianę hymnu albo nie popiera? Oczywiście nikt nie myśli o zmianie hymnu. Natomiast, drodzy państwo, to jest niestety kwestia budowy tego pomnika i odpowiedzialności osób, które się podjęły tak ważnego zadania. Zwracam się tu przede wszystkim do miasta Krakowa, niezwykle bogatej instytucji, która patronuje tej inicjatywie. W końcu skoro się podjęto tej inicjatywy, skoro rozpoczęto prace w tak prestiżowym miejscu, to żeby to skończyć.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos w tym punkcie?

Posel Piotr Pyzik (PiS):

Mam jeszcze drobną uwagę.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Bardzo proszę.

Posel Piotr Pyzik (PiS):

Pomijając sytuację, o której pani poseł powiedziała. Polska jest krajem wolnym i demokratycznym, w związku z tym jeżeli obywatele stwierdzą, że chcą zmienić barwy narodowe czy hymn, mają ścieżkę legislacyjną, którą będą mogli wykorzystać. Jest to chyba oczywista kwestia.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję. Zamykam dyskusję w pierwszym punkcie.

Przechodzimy do punktu drugiego – informacja ministra spraw zagranicznych na temat sytuacji mniejszości polskiej na Litwie. Przypomnę tylko, że temat bardzo na czasie, bo związany jest z planowaną przez kilkunastu przedstawicieli Komisji wizytą, która odbędzie się za kilka dni, w dniach 16–18, w Solecznikach i Wilnie.

Chcę też w sposób szczególny powitać pana Adama Chajewskiego, przedstawiciela Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie – witam pana serdecznie – którego poproszę w dalszej części o zabranie głosu, tuż po przedstawieniu informacji przez pana ministra. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, na wstępie chciałbym bardzo serdecznie podziękować za tę inicjatywę, za to, że państwo planujecie odwiedzić Litwę. Jest to oczywiste, że Komisja Łączności z Polakami za Granicą troszczy się o bardzo ważną dla nas mniejszość polską, mniejszość na Litwie. Również my, jako Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jako generalnie państwo polskie, przywiązujemy do mniejszości polskiej na Litwie ogromną wagę. Między innymi biorąc pod uwagę skalę pomocy wobec naszych rodaków na Litwie w proporcjach całej pomocy wobec ok. 20 mln mniejszości polskiej za granicą – są to liczby bardzo znaczące.

Drodzy państwo, oczywiście Litwa jest naszym sąsiadem, naszym partnerem w NATO, w Unii Europejskiej i zależy nam na zacieśnianiu, na pogłębianiu współpracy z Litwą. Jednak warunkiem tego pogłębienia współpracy jest wzajemne zrozumienie priorytetów, problemów. Naszym priorytetem jest ochrona mniejszości polskiej na Litwie. Stale powtarzamy naszym partnerom litewskim, że przy znakomitych perspektywach na współpracę w dziedzinie obronności, w dziedzinie polityki energetycznej, w dziedzi-

nie kwestii gospodarczych warunkiem, który by otworzył drzwi do pogłębienia jeszcze tej współpracy, jest ochrona mniejszości polskiej, traktowanie przez Litwę mniejszości polskiej w standardzie europejskim. Jest to nasz warunek. Nie chcemy żadnych nowych przywilejów dla tego środowiska. Chcemy, żeby było ono traktowane zgodnie z wymogami Rady Europy czy zgodnie z traktatem polsko-litewskim z roku 1994.

Na czym nam przede wszystkim zależy? Na pierwszym miejscu bezdyskusyjnie stawiamy kwestie edukacji. Edukacja to jest priorytet naszych rozmów ze stroną litewską i naszego też wsparcia, jeżeli chodzi o działania państwa polskiego wobec rodaków za granicą. Bardzo nam zależy na tym, żeby młodzież polska mieszkająca na Litwie, będąca lojalnymi obywatelami Litwy, mogła kształcić się w sposób niewykluczający ich z europejskiego standardu traktowania mniejszości narodowych. Jest to bardzo ważne. Niestety tutaj są problemy. Problemy z roku 2010/2011, a więc dużo gorsza, wprowadzona w tym okresie ustawa o szkolnictwie, na której Polacy tracą, i brak nowej ustawy o mniejszościach narodowych, która wygasła, a na którą – w standardzie europejskim – cały czas oczekujemy. Są to dwie najważniejsze rzeczy, które chcemy sygnalizować i chcemy osiągnąć w relacji z Litwinami.

Trzecia rzecz, ponieważ edukację i ustawę o mniejszościach traktowalibyśmy jako dwa pierwsze punkty. Czyli trzecia rzecz to jest sprawa pisowni nazwisk. I to jest sprawa nie tak ważna jak edukacja, co stanowczo podkreślam, ale też oczywiście istotna, żeby każdy miał prawo w takim języku i w takiej pisowni, jakiej używa jako obywatel, zapisywać swoje nazwisko. Wreszcie sprawa zwrotu ziemi prawowitym właścicielom, reprivatyzacji bez dyskryminacji ze względu na pochodzenie narodowe danych obywateli, która niestety miała miejsce w ostatnim ćwierćwieczu.

Kwestia ostatnia to podwójna nazwa nazw miejscowości, jest to też kwestia bardzo ważna. Nie myliłbym z podwójną nazwą nazw miejscowości czy nazw ulic na posesjach prywatnych. Rzeczywiście pamiętamy wszyscy, że jeszcze kilka lat temu Litwini nawet za to karali, kiedy na własnym domu wywiesiło się nazwę ulicy na przykład w języku polskim. Teraz rzeczywiście już penalizacji nie ma, ale oczekujemy jednak standardu europejskiego. Po prostu w miejscach zamieszkałych w sposób znaczący przez mniejszość polską powinny być tak jak w Polsce, choćby na Opolszczyźnie, dwujęzyczne nazwy, publiczne nazwy ulic czy miast. Są to nasze oczekiwania. Jeśli chodzi o szczegóły, to oczywiście jestem otwarty na rozmowy, ale to są, myślę, najważniejsze tematy.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam jeszcze taką prośbę, gdyby pan minister zechciał w kilku słowach zreferować, na jakim etapie są rozmowy, które polski rząd prowadzi w kwestiach uregulowania tych priorytetowych spraw, o których pan przed chwilą wspominał.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Droży państwo, na początku września odbyłem rozmowę z wiceministrem spraw zagranicznych Litwy, gdzie rozmawialiśmy przede wszystkim właśnie na te tematy. Rozmowa była w tym duchu, że jest to niezbędne do pogłębienia współpracy polsko-litewskiej, jest to warunek, który chcemy wypracować. Jest to konkret, w tej chwili przygotowujemy dokumenty pokazujące elementy, nad którymi musimy pracować, bo wyobraźcie sobie państwo, że to nie zostało w ostatnich latach do końca sprecyzowane. Oczywiście również tę sprawę podaję chronologicznie, nie ze względu na wagę rozmówców, ale chronologicznie. Kilka dni później tę sprawę podejmowała – i rozmawiała bardzo długo z premierem litewskim – pani premier Beata Szydło, gdzie również bardzo mocno te sprawy zostały zaakcentowane.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś chce z pań i panów posłów zabrać głos w tym punkcie? W takim razie proszę pana Adama Chajewskiego o zabranie głosu.

Przedstawiciel Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie Adam Chajewski:

Proszę państwa, jestem Polakiem z Warszawy. Wprawdzie, jak mi wpisano kiedyś w książce, że jestem Wilniukiem z przekonania, a nie z urodzenia. Poproszono mnie o reprezentowanie interesów czy zdania Forum ze względu na krótki czas i to, co się

stało, i różną dokumentację, którą posiadam. Chciałbym też ustosunkować się trochę ogólnie do wypowiedzi pana ministra Dziedziczaka.

Proszę państwa, pan minister Waszczykowski w jednej z pierwszych wypowiedzi, jakiej na temat polityki wschodniej udzielił dla portalu Kresy.pl, powiedział, że Polska nie będzie dyscyplinowała Litwy w sprawach tych, w których może – z powodu dyskryminacji Polaków na Litwie. Dał wyraźnie do zrozumienia, że jest to sprawa dla Polski nieważna i nigdy tych słów nie odwołał.

Pan, panie ministrze, mówił o rozmowach z panem ministrem Linkevičiusem. Pan Linkevičius jest już pięć lat ministrem spraw zagranicznych Litwy i przez te pięć lat złożył pewnie ze sto albo może ze dwieście deklaracji o tym, jak to w najbliższym czasie różne polskie problemy zostaną załatwione. Proszę państwa, są to obietniczki cacanki Litwina, a Polakowi radość, tylko nic z tego dalej nie wynika. Podam tylko jeden przykład, dwuletnie starania, zabiegi o stosunki polsko-litewskie i rezultat jest taki, że Polska nie potrafiła obronić jednej polskiej szkoły w Wilnie, gimnazjum Lelewela wyrzuconego z Antokolu. Polska w tej sprawie nie potrafiła wywrzeć żadnej presji na Litwie, mając jednocześnie z Litwą ogromne interesy ekonomiczne, komunikacyjne, infrastrukturalne i interesy bezpieczeństwa.

Jeśli chodzi o kwestię główną, o którą prosiło mnie Forum, czyli o kwestię związaną z sytuacją w oświacie, to Polska do tej sytuacji w oświacie, takiej jaka jest, przyczyniła się w sposób radykalny. Po tej nieszczęsnej ustawie o szkolnictwie, o oświacie litewskiej, w 2011 r. we wrześniu wybuchł strajk szkolny. Rozprzestrzenił się jak burza, 70% szkół już strajkowało i Litwa była w sytuacji beznadziejnej, nie mogła przecież tego strajku stłamsić siłą, na przeczekanie nie było co liczyć, bo Polacy byli zdeterminowani i każdy dzień przynosił straty. Wtedy do Wilna pojechał pan premier Tusk, porozmawiał z Litwinami, udał się do kościoła św. Teresy, czyli pod Ostrą Bramę, i w trakcie mszy oświadczył, że porozumiał się z premierem Litwy, że zostanie powołana wspólna polsko-litewska komisja, która te sprawy rozpatrzy. Zapytany, czy nie boi się, że zostanie oszukany, odpowiedział: „Nie, ja jestem Kaszubem, mnie nie oszukają”. Mogą państwo wstukać w Google „premier Tusk w Ostrej Bramie” i całego tego wystąpienia wysłuchać – jest to na portalu Wilnoteka. Po czym została powołana wspólna komisja, odbyły się chyba trzy posiedzenia, podpisano protokół rozbieżności i na tym się skończyło. Pan premier Tusk niewątpliwie był Kaszubem, więc kto tutaj został oszukany, to już zostawiam państwu do myślenia. Jednak obietnice, jeszcze raz mówię, składane w trakcie mszy pod Ostrą Bramą to nie składał Kaszub Donald Tusk, to składał polski premier. W związku z tym wszystkie te obietnice, w moim przekonaniu, spadają na barki kolejnych polskich premierów. Chyba że pojedą do Wilna, pójdą do tego kościoła i odwołają te obietnice, powiedzą: Nie, nie da się. To wtedy tak, a do tego momentu Polska nie jest z tego zwolniona, a Polska ma bardzo wiele w tej materii nacisków.

Mam tutaj pismo, które do mnie, jako gościa zapraszanego w tamtych czasach na Parlamentarny Zespół do spraw Kresów, właśnie skierowała pani Reneta Cytacka. Nie będę tego czytał, może to przekażę, kilkanaście punktów dotyczących różnych spraw związanych z polską oświatą, różne apele i przede wszystkim apele o pomoc polityczną, nie o pomoc materialną, którą – zgoda – Polska udziela i Polska się nią chwali. Tylko, jak mówię, Polska udziela pomocy materialnej, a jednej polskiej szkoły nie obroniła. Sytuacja oświaty polskiej jest dramatyczna. Jeszcze raz mówię, z dzielnicy Antokol zniknęło polskie gimnazjum, ale to nie do końca jest prawda, od Niemenczyna – to jest chyba 30 km od Wilna – do Antokolu nie ma polskiej szkoły. Gdzie zamieszkali tam Polacy mają swoje dzieci posyłać, jeśli Polska się na to wszystko godzi?

Nie chcę państwa nużyć, nie będę czytał, tylko wymienię kilka punktów. Odwołanie ujednoliconej matury z języka litewskiego – jest to kompletny absurd. Taka sama matura dla autentycznych Litwinów i dla ludzi, dla których język litewski jest językiem obcym. Oni pewne kulturowe predyspozycje nabywają w języku polskim, a nie w języku litewskim. Wspieranie nas w Antokolu, skłonienie litewskiej oświaty do przygotowania lepszych programów, teraz ponoć wprowadzają ostrzejsze programy nauki języka litewskiego dla Polaków, więc będą gorsze wyniki na studiach. Od wyników, jakie się uzyskuje na maturze, w litewskim systemie oświatowym zależy, czy się studiuje bezpłatnie, czy

nie. Matura z języka polskiego, którą Polacy zdają, tam nie jest wliczana w ogóle do tego systemu. Matury z innych języków obcych są, ale z języka polskiego nie. Proszę państwa, to wszystko się dzieje pod parasolem najlepszych w dziejach stosunków polsko-litewskich i te najlepsze w dziejach stosunki polsko-litewskie kwitną na skutek dyskryminacji Polaków na Litwie. Ponieważ jeżeli Polacy się zaczynają upominać, to te stosunki przestają być dobre, a Polakom zależy na dobrych stosunkach.

Jeszcze, proszę państwa, chciałbym zwrócić uwagę na dwie sprawy. Na sprawę ziemi – to, żeby zwracać ziemię pod Wilnem, nie dyskryminując Polaków, to już jest bajka, tej ziemi już nie ma, już dawno ją zwrócono Litwinom, to jest przegrane. Teraz chodzi przede wszystkim o własność w Wilnie, a to już nie dotyczy tylko Polaków i Litwinów, ale w dużym stopniu Polaków. Za tę własność oferuje się rekompensaty, które są warte pół procenta lub procent tej własności. Wobec tego Polacy czy inni właściciele tych rekompensat nie chcą brać. W związku z tym powstał projekt, żeby przydzielać im rekompensaty przymusowo. Na razie chodzi to w kuluarach sejmowych, ale kiedy po raz pierwszy powstał projekt ustawy o oświacie, to napisałem artykuł i zakończyłem go takim zdaniem: „Skończy się tak, jak Litwini chcą, więc chociaż niech ten artykuł bije na alarm”. Obawiam się, że z ziemią skończy się tak, jak Litwini chcą, więc może niech moje wystąpienie przynajmniej w tej materii bije na alarm, żeby było wiadomo, że jest ruszone.

Chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę, jedną kwestię językową, o której pan minister nie wspomniał. Mówił pan minister o tablicach, o nazwach miejscowości. Język polski jest jako język pomocniczy na tych obszarach, gdzie Polacy stanowią większość. Formalnie zapisany jako język pomocniczy.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję za wypowiedź. Mam taką propozycję, żeby materiał, który pan przywiózł ze sobą, pozostawić do wglądu. Oczywiście zostanie rozesłany na skrzynki mejlowe parlamentarzystom, jak również dostarczony panu ministrowi.

Przedstawiciel Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie Adam Chajewski:

Mogę zostawić, mogę również przesłać mejlem sekretariatowi.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dobrze, to bardzo proszę udostępnić materiał dla parlamentarzystów i dla pana ministra. Zanim otworzę dyskusję w tym punkcie, to zapytam, czy pan minister zechciałby się jakoś ustosunkować do wypowiedzi przedmówcy.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Z przedmówcą już wielokrotnie się spotykaliśmy na różnych posiedzeniach i generalnie w wielu elementach się zgadzam, w zdecydowanie wielu. Muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o gimnazjum Lelewela, to rzeczywiście wbrew naszym protestom, i to na najwyższym szczeblu, bo mogę państwu zdradzić, że w tej sprawie osobiście interweniował także pan prezydent, więc sprawa tego wileńskiego gimnazjum była nawet omawiana na poziomie prezydentów... Robiliśmy, co mogliśmy. Gimnazjum zostało przeniesione rzeczywiście kilka kilometrów dalej i dzieci z tego gimnazjum do niego uczęszczają, ale rzeczywiście w jednej z dzielnic Wilna w tej chwili gimnazjum nie ma. Teraz mieliśmy początek września i były pewne problemy z procesem akredytacji szkół, ale właśnie dzięki naszym działaniom te szkoły uzyskały akredytację, więc polska młodzież może się w nich uczyć.

Robimy też inne rzeczy, ponieważ absolutnie edukację i język polski traktujemy jako priorytet. W mediach czasem słyszymy o pisowni polskich nazwisk – to jest temat ważny, ale najważniejsza jest edukacja i język polski. Już za naszych rządów wprowadziliśmy system tzw. wyprawek szkolnych, każde polskie dziecko na Litwie otrzymuje wsparcie ze strony MSZ: plecak, książki, przybory szkolne. Każdy polski rodzic na Litwie, jeżeli wysyła dziecko do polskiej szkoły, coś takiego od państwa polskiego otrzymuje. Myślę, że niejedno polskie dziecko takiej wyprawki nie otrzymało na początku września, na początku pierwszej klasy. Już to wprowadziliśmy, już była kolejna edycja tej pomocy. Będziemy chcieli też wspierać naszych maturzystów, żeby mieli lepszy start na studia. Także choćby w ten sposób wspieramy najważniejszą dla nas edukację Polaków na Litwie.

Jeżeli chodzi o dane – ostatni raz, zanim przekazaliśmy pieniądze do Senatu – to mamy, jak pan dyrektor mówi, 17% całej pomocy, czyli około 1% z 20 mln Polaków za granicą, 1%, czyli ci Polacy, nasi rodacy mieszkający na Litwie, otrzymuje 17% całej pomocy, jaka jest kierowana do Polaków poza granicami kraju. 1% otrzymuje 17% całej pomocy – to też żebyście państwo mieli pewną perspektywę skali pomocy, jaka jest wobec Polaków na Litwie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję. Otwieram dyskusję w tym punkcie. Pozwolę sobie jako pierwsza zadać pytanie. Panie ministrze, czy są prowadzone rozmowy na szczeblu MSZ-etu, być może wspólnie z ministerstwem edukacji, dotyczące działań, które miałyby na celu zwiększenie dostępności do placówek edukacyjnych, które oferują naukę w języku polskim, czyli dla naszych rodaków na Litwie?

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Tego typu rozmów nie ma, dlatego że każde polskie dziecko, które chce się uczyć w polskiej szkole, może się w niej uczyć.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Pan Chajewski wspominał o tym, że też względy odległościowe są istotne i ograniczają dostęp do placówek, więc czy jest w ogóle pomysł na to, żeby uruchomić kolejną placówkę edukacyjną, która być może ten dostęp ułatwi? W ślad za wypowiedzią przedmówcy – czy takie rozmowy były w ogóle prowadzone i czy jest taki pomysł?

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Droży państwo, sieć jest bardzo bogata, tu akurat bym polemizował z panem, bo sieć polskich szkół na Litwie jest bardzo bogata, szkoła Lelewela została przeniesiona o 2 km. Dobrze mówię? Około kilometra dalej. To bardzo źle, że została przeniesiona, i myśmy bronili przed zmianą lokalizacji, bo uważaliśmy, że dotychczasowa lokalizacja jest cenna, natomiast została przeniesiona o kilometr, więc to nie jest tak, że ktoś ma 30 km z tego powodu do dojechania. Polemizuję.

Droży państwo, tam są też polskie samorzady, na tych terenach, gdzie jest znaczna procentowo mniejszość polska – mówimy przede wszystkim o okręgu sołecznickim i okręgu wileńskim – zresztą, tam mamy w ogóle władze wywodzące się z Akcji Wyborczej Polaków na Litwie i tam jest bardzo bogata sieć szkół. W samym Wilnie, gdzie procentowo Polaków jest wobec tych dwóch rejonów mniej, ale i tak ten procent jest znaczny, też jest... Jeżeli ktoś chce wysłać dziecko do szkoły polskiej, bez problemu na tych trzech obszarach to dziecko pośle. Droży państwo, tam też jest pewne wyzwanie demograficzne, takie samo, jakie jest w Polsce, więc szkoły mają coraz mniej uczniów i dbamy o to, żeby te szkoły – Litwini dbają, żeby litewskie, ale my dbamy, żeby szkoły polskie – się nie wyludniały, więc tutaj naprawdę z tym problemem nie ma.

Jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe, to też państwu należy się informacja. Jest polonistyka w Wilnie i w tym roku zgłosiło się na nią rekordowo mało kandydatów na studia. Strona litewska chciała ją w związku z tym zlikwidować, połączyć, bo tam są dwa kierunki. W wyniku naszych interwencji polonistyka pozostała i można się kształcić choćby na nauczyciela języka polskiego czy nauczyciela w polskiej szkole. Jest to już wymierny efekt naszej interwencji, naszych rozmów na poziomie dyplomatycznym, interwencji też placówki na miejscu, więc szkolnictwo na poziomie wyższym też zostało uratowane.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Jako pierwszy w kolejności zgłoszeń pan poseł Winnicki, potem pani poseł Fabisiak i pani poseł Kamińska. Bardzo proszę.

Poseł Robert Winnicki (niez.) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, panie ministrze, najpierw kilka spraw drobniejszych, a potem ogólnych. Pan minister był łaskaw stwierdzić, że ten 1% Polaków na Litwie z puli emigracji otrzymuje 13%, takie sformułowanie to trochę nadużycie, ponieważ wiemy, że w tych szacunkowych 20 mln Polaków za granicą (czy osób pochodzenia polskiego) połowa jest w Stanach Zjednoczonych, kolejnych parę milionów jest w Europie Zachod-

niej. Mówmy przede wszystkim o pomocy i oni, co do zasady, pomocy materialnej jako takiej potrzebują niewiele albo wręcz wcale. Dlatego mówmy o tych 2 mln Polaków, którzy się znajdują na Kresach – i przez ten pryzmat oceniamy, i mówmy o jedynej tak naprawdę zwartej, mającej swoją polityczną reprezentację i najaktywniejszej społeczności, jaką są Polacy na Litwie. Dopiero w tej perspektywie możemy oceniać te 17%, o których wspominał pan minister.

Kolejna sprawa z tych drobniejszych – wyprawki. Mam kontakt z Polakami na Litwie, z rodzicami, którzy swoje dzieci posyłają do szkół, i jest pewne rozżalenie, że państwo z tymi wyprawkami jedziecie do Wilna, tam się odbywa akademia w Domu Polskim, a nie idziecie do szkół. Byłoby dobrze, żeby przyjeżdżać bezpośrednio – wizyty ministerstwa w tych szkołach, również w szkołach zagrożonych, wizyta oficjeli polskich byłaby właściwsza z tego punktu widzenia. Ja zrobię blok, a potem dam panu ministrowi czas, znaczy pani przewodnicząca da czas, żeby się odnieść.

Następna sprawa – podczas ostatniej wizyty dotyczącej sytuacji szkolnictwa właściwie zostały pominięte instytucje i organizacje takie jak Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie – nie były zaproszone, nie były zaproszone władze rejonów sołecznickiego czy wileńskiego. Wyłącznie dyrektorzy szkół byli zaproszeni na takie spotkanie. Jednak trzeba by się spotykać z tymi, którzy są reprezentantami społeczności polskiej, z reprezentantami ZPL-u, AWPL-u, właśnie Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie, żeby te kwestie omawiać. Jest to może drobnostka, szczegół, ale jednak istotny.

Uwaga co do walki o to, żeby na Litwie znowu była ustawa o mniejszościach narodowych. Tak, to jest też ważny temat. Pamiętajmy jednak, że pod rządami ustawy do 2010 r., która tam obowiązywała, obrabowano Polaków z ziemi na Litwie. Republika Litewska okradła Polaków z ich własności w procesie reprivatyzacji, Litwini okradli Polaków. Zresztą jest to jedno z wielu antypolskich działań podejmowanych od 1991 r.

Następna sprawa – mam pytanie, które dotyczy Orlenu, który jest dzisiaj największym pracodawcą i płatnikiem podatków na Litwie. Zostało ogłoszone, że jest porozumienie w sprawie Orlenu, że Orlen już dobrze funkcjonuje na Litwie. W jaki sposób nasza gospodarcza siła na Litwie jest wykorzystywana do tego, żeby walczyć o polskie interesy? Ponieważ wydaje się, że Polska, sponsorując Litwie największego płatnika podatków i największego pracodawcę, jednocześnie nie używa tego jako argumentu w rozmowach dwustronnych do nacisku politycznego w sprawie Polaków na Litwie. Co jest w moim przekonaniu haniebne.

Kolejna sprawa, podsumowując też wypowiedź pana Adama Chajewskiego, on wspominał o wizycie Donalda Tuska. I oczywiście, jeśli jest taki nacisk litewski – co robią Litwini od 1991 r.? Eskalują napięcie, obniżają napięcie i dalej lituanizują. Była rusyfikacja, germanizacja, tak i lituanizacja postępuje, jest czyniona drobnymi krokami. Dlaczego w Wilnie tak mało osób zgłasza się na polonistykę? Ano dlatego, że jest ograniczana ilość szkół, bo potem ci nauczyciele, którzy się wykształcają jako poloniści, mają zupełnie niepewną perspektywę zatrudnienia gdziekolwiek, ponieważ Litwa cały czas wywiera presję i likwiduje sieć szkół. Jest to wszystko sieć powiązań.

Mamy teraz najbardziej skandaliczną rzecz z ostatnich. Mamy wizytę marszałka Kuchcińskiego na Litwie, mamy jego wywiad dla Radia znad Wili. Mamy wypowiedź o tym, że stosunki są dobre między Polską a Litwą, że występują wprawdzie jakieś problemy, ale właściwie to one są do przejścia. Jest to skandaliczna wypowiedź. Od 1991 r. każdy jeden rząd polski, który jest, łącznie z tym rządem, dokonuje zdrady i hańby w postaci zdrady naszych interesów w imię dobrych relacji z Republiką Litewską, zdrady interesów Polaków na Wileńszczyźnie. Niestety wszelkie opowieści o tym, że państwo polskie czy państwo jako MSZ, że stawiacie jako priorytet w stosunkach z Republiką Litewską prawa Polaków na Litwie, wobec takich deklaracji jak ministra Waszczykowskiego na początku kadencji czy właśnie marszałka Kuchcińskiego z ostatnich dni w Wilnie są niepoważne. Jeśli jakkolwiek polski polityk mówi o tym, że mamy dobre relacje z Litwą, i mówi to w sytuacji, kiedy trwa proces radykalnej lituanizacji, to znaczy, że mówi albo nieszczerze o swoich intencjach co do praw Polaków, albo w ogóle opowiada bajki.

Za Platformy, która też prowadziła taką politykę jak i wy, przynajmniej był jeden taki moment, gdzie wiadomo było, że jest źle w tych relacjach ze względu na to, że Litwini

ograniczają prawa Polaków. A teraz wróciła stara haniebna śpiewka o tym, że mamy dobre relacje z Republiką Litewską, mimo że Litwini ani o krok nie ustąpili w sprawie praw, niestety dalej kontynuują presję lituanizacyjną, zwłaszcza na polską oświatę. Jest to po prostu haniebne. Po raz kolejny odbywają się deale, odbywają się targi, do których geopolityka nas wcale nie zmusza, ponieważ Republika Litewska nie jest żadnym istotnym graczem, żadnym istotnym zwolennikiem w przestrzeni międzynarodowej jakkolwiek rozumianych interesów geopolitycznych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam prośbę z uwagi na fakt, że pani poseł Kamińska śpieszy się na drugą komisję, a chciałaby zabrać głos, jeśli pani poseł Fabisiak zechce ustąpić. Bardzo proszę.

Poseł Bożena Kamińska (PO):

Bardzo szczerze dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, panie ministrze, chciałabym tylko prosić o informacje dla wszystkich członków Komisji, odwołując się do kwestii 17%, które są przekazywane z tej puli, która jest przeznaczona na wspieranie Polaków poza granicami naszego kraju. Żebyśmy mieli taką informację i pokazaną strukturę, jakiego rzędu wielkości pieniądze trafiają również do innych Polaków mieszkających poza granicami kraju. Na co te środki są przeznaczane? Jeżeli chodzi o 17%, które trafia do Polaków na Litwie, to czy na tę chwilę jest pan w stanie powiedzieć, jakiego rzędu jest to kwota? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, może w drodze wyjątku poproszę o odpowiedź na pytanie pani poseł Kamińskiej, a następnie w dalszym ciągu oddam głos parlamentarzystom. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Pani poseł, od półtora roku tą sprawą zajmuje się Senat, ja podawałem ten okres z czasów, kiedy MSZ się tym zajmował. Zachęcam po prostu państwa, żeby w tej sprawie zwrócić się do naszych partnerów do Senatu, którzy w tej chwili prowadzą tego typu politykę. Kwotę za chwilę sprawdzimy, jaka to była, więc podamy.

Natomiast odnosząc się do wypowiedzi pana posła Winnickiego, panie pośle, ma pan złych informatorów, na których się pan powołał, bo dokładnie było inaczej. Po pierwsze, wyprawki były wydawane w szkołach, na przykład w Solecznikach w tym roku i w zeszłym. Na tych uroczystościach był właśnie mer Solecznik. Pan zarzucał, że ich nie było. Właśnie byli, byliśmy razem i wydawaliśmy razem. Także było dokładnie odwrotnie. Pan mówił, że wyprawki były wydawane, że nie jeździliśmy po szkołach. Właśnie jeździliśmy i wydawaliśmy w szkołach wyprawki, a rok temu nawet byliśmy w miejscu remontowanego wtedy gimnazjum Lelewela, właśnie po to, żeby pokazać, że się tą sprawą interesujemy, więc było dokładnie odwrotnie.

Jeśli chodzi o nasze najlepsze relacje w historii. Nie pamiętam, kto tak powiedział, bo ja nie mam takich sygnałów, żeby ktoś z przedstawicieli naszego rządu w ten sposób się wypowiadał. Zdradzę też, i myślę, że tak doświadczony parlamentarzysta na pewno nie powinien tego przeoczyć, że ani prezydent Andrzej Duda, ani pani premier Beata Szydło mimo już przecież prawie dwulecia rządów czy w przypadku pana prezydenta ponad dwóch lat – nie byli na Litwie. Jest to pewien sygnał, to trzeba interpretować. Mogę zdradzić, że jest to związane właśnie z brakiem zadowalających postępów wobec naszej mniejszości i jest to wyraźny sygnał.

Jeśli pan uogólnia, że wszystkie rządy w identyczny sposób się zachowywały, to też tutaj się pojawiają cały czas daty 2010, 2011, przypomnę, że myśmy wtedy nie rządzieli. Też czuję się troszkę niezręcznie, że miałbym się wypowiadać o jakichś decyzjach politycznych z tamtego okresu, to nie jest decyzja z naszego okresu. Jeśli już mówimy o tej historii dwudziestosiedmioletniej, to z naszego okresu bym powiedział o Karcie Polaka, którą nasz rząd wprowadził, o bardzo dobrych warunkach edukacyjnych w trakcie naszych rządów i w trakcie relacji pana premiera Jarosława Kaczyńskiego i śp. prezydenta czy o bezprecedensowej decyzji o filii uniwersytetu białostockiego w Wilnie, czyli

realnej edukacji na poziomie uniwersyteckim. Są to rzeczywiście konkrety. Czy to jest to samo? Naprawdę to jest już daleko idące uogólnienie. Rozumiem, że tutaj są jakieś cele polityczne, ale uczciwie przyjrzyjmy się tej sprawie. Czy my jesteśmy, tak jak koledzy z PO czy PSL, w koalicji europejskiej z panem Landsbergisem? Nie jesteśmy – i tak dalej. Czy nam był potrzebny pan Landsbergis, żeby objąć bardzo wysokie stanowisko we władzach Unii Europejskiej? No nie – i tak dalej, i tak dalej. Nie robimy tego, bo z naszej strony nie ma akceptacji na te zachowania, nie ma wizyt i zapewnień.

Jeżeli pan nie widzi różnicy, to po prostu wiem – totalna opozycja tutaj z prawej strony, ale jednak zachęcam do uczciwego przedstawienia sprawy i dobierania dobrych informatorów, bo wszystko, co pan powiedział, te zarzuty okazały się nieprawdą. Odwiedziliśmy szkoły i spotykaliśmy się z przedstawicielami samorządu, a inicjatywę szkół organizował prezes Macierzy Szkolnej, zresztą związany z ugrupowaniem AWPL. Także było zupełnie inaczej.

Jeśli chodzi o Orlen, to wiem, że sponsoruje bardzo wiele inicjatyw związanych z Polakami na Litwie.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję. Jeszcze tytułem uzupełnienia pańskiej wypowiedzi, panie pośle, bo padł argument małej ilości spotkań ze zbyt być może wąskimi grupami, przedstawicielami naszych rodaków, więc chcę tylko powiedzieć, pochylając się nad tym argumentem, że temu służy najbliższa nasza wizyta. Jedzie ogromna, czternastoosobowa delegacja parlamentarzystów i to w okresie weekendowym, bo przypominam, że jest to wizyta od soboty do poniedziałku. Wizyta została tak skonstruowana i w tym czasie zaplanowana właśnie z uwagi na fakt, że w Solecznikach, gdzie jest ogromna ilość naszych rodaków, odbywają się dożynki i oni oczekują wizyty przedstawicieli polskiego parlamentu. Jedziemy właśnie w tych dniach z myślą o tym, żeby spotkać się z rodakami w Solecznikach, żeby spotkać się w Wilnie. Zaplanowane jest ogromne spotkanie z przedstawicielami wszystkich środowisk, począwszy od edukacyjnych, a skończywszy na gospodarczych i różnych innych. Jest w planie odwiedzenie miejsc pamięci i również, to chcę podkreślić, duże spotkanie z parlamentarzystami, z przedstawicielami AWPL, z panem posłem Tomaszewskim i kilkoma innymi osobami. Także, co tu jest istotne, rozmowy i spotkania z przedstawicielami strony litewskiej, chociażby z merem, na których na pewno te postulaty, które dzisiaj zostały wyartykułowane i które od dłuższego czasu Ministerstwo Spraw Zagranicznych i polski rząd formułuje, padną na tym spotkaniu. Czyli to spotkanie z pewnością będzie bardzo bogate programowo. Trzydniowa wizyta służy temu, żeby pochylić się nad argumentami, które pan przed chwilą podniósł.

Bardzo proszę teraz panią poseł Fabisiak o zabranie głosu.

Posel Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Nim przejdę do meritum, chciałabym wspomnieć, i to pani przewodnicząca wywołała takie wspomnienie. Otóż dokładnie przed uchwaleniem tej ustawy, bardzo niekorzystnej dla języka polskiego, taka sama grupa parlamentarzystów, w takim samym terminie, również wrześniowym, trzydniowym – uczestniczyłam w tym wyjeździe – była na spotkaniu z parlamentarzystami litewskimi. Było to rozpoczęcie roku szkolnego, także była Polska Macierz Szkolna i bardzo wielka grupa Polaków tam mieszkających. Najważniejszą sprawą była oczywiście sprawa ustawy. Był pełnomocnik premiera i zapewniał, że ta niekorzystna ustawa nigdy nie będzie podjęta, a ludzi siedziało ok. 300 osób. Minęły trzy miesiące...

Wiecie państwo, tu były przytoczone słowa pana premiera Tuska, akurat w tym spotkaniu osobiście uczestniczyłam. Po angielsku zresztą, bo pan pełnomocnik twierdził, że nie zna polskiego, a ja nie znam litewskiego, porozumiewaliśmy się dość swobodnie po angielsku. Powiedział, że to byłaby hańba, gdyby Litwa przyjęła taką ustawę. Doprawdy, po trzech miesiącach szeroko otworzyłam oczy i nie chciałam uwierzyć w to, że mogła być przyjęta, że ktoś może rozmawiać z człowiekiem, patrzeć mu w oczy i kłamać, po prostu musiał kłamać. To à propos wyjazdu. Życzę państwu, żeby ten wyjazd przyniósł lepsze pokłosie niż nasz, bo szkoda było pieniędzy, ale nikt z nas w to nie wierzył, byliśmy pełni entuzjazmu.

Teraz przechodzę do meritum, otóż ta pomoc finansowa jest bardzo wielka i bardzo potrzebna, ale nasz gość powiedział wyraźnie: nam nie jest potrzebna pomoc materialna, ale polityczna. W tym miejscu są dwie sprawy i chciałabym się wyłącznie do nich odnieść, życząc panu ministrowi powodzenia. Pierwsza to jest sprawa matury, to, że jest mało osób na polonistyce. Przy tej lituanizacji to nie jest dziwne, jeśli nie jest doliczana w punktacji matura z polskiego. A dlaczego nie jest doliczana? Ano po to, żeby ci Polacy nie dostawali się na studia bezpłatne, żeby musieli płacić, to im się odechce, bo iluż ich stać na to, żeby zapłacić za studia. To jest sprawa. Naprawdę, nie dajcie tych wyprawek, ale załatwcie tę sprawę i to będzie wielka rzecz. Będę ogromnie dziękowała, bo to jest powód, dla którego ta polonistyka będzie włączona do slawistyki, tak jak zostało zlikwidowane gimnazjum, ponieważ tej młodzieży nie będzie, bo jej nie będzie stać na to, żeby płacić za studia.

Jeszcze tu poważna ustawa o ziemi, to jest dopiero projekt, a jest jeszcze czas – i będzie pytanie, co się z tym dzieje. Nie znam ustawy, tylko wiem to, co pan minister powiedział, i przyjmuję to jako pewien fakt bardzo niekorzystny dla Polaków. Jeśli za 5% wartości tego majątku będzie musiał być Polak zmuszony do przyjęcia odszkodowania, to jest straszliwie niedobre i niekorzystne. Pozbawia się Polaków prawa do odzyskania kiedykolwiek tego majątku, jeśli przyjmą to odszkodowanie. Jest to poważna rzecz.

Chciałabym tu zakończyć, ponieważ, panie ministrze, nie oczekuję na odpowiedź. Nie jest to polemika na zasadzie, że chcę panu dołożyć. Nie, po prostu chcę zwrócić uwagę na rzeczy systemowe, na rozwiązanie niezmiernie ważne. Pierwsza to jest matura, a drugie to jest sprawa ziemi. Konkluzja jest prosta i była w wypowiedzi naszego gościa.

Może się nie udało Platformie i bolałam nad tym, i boleję. Jednak skoro mówił pan o podjętych rozmowach, to takich rozmów podejmowaliśmy dziesiątki i setki. Dlatego dałam ten jeden przykład, że jeśli się ma z drugiej strony takiego interlokutora, to czasami jak człowiek jest normalny, to nie wie, jak rozmawiać. Dlatego życzę więcej powodzenia, ale też chciałabym usłyszeć, jakie mają być ewentualne sankcje, o czym mówiła pani premier, a także mówił pan minister. Mamy relacje gospodarcze – to, to i to, rozmawiamy w ten sposób.

Przyjmuję krytykę, że nie umieliśmy rozmawiać, skoro nie obroniliśmy, skoro ustawa została przyjęta, ale w tych dwóch sprawach może się uda, próbujemy. Próbujcie państwo i niech próbuje pani premier, niech próbuje pan minister, ale proszę tylko odpowiedzieć – jak? Jakie sankcje są planowane, jakie działania są planowane?

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję za wypowiedź. Bardzo proszę pan Chajewski.

Przedstawiciel Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie Adam Chajewski:

Kontynuowałbym sprawę i byłoby tego więcej, ale pierwsza jest taka – polskie samorządy nie są suwerenne w kwestii organizacji systemu szkół. Na przykład ustawa, o której mówimy, przewiduje pierwszeństwo otwierania klas litewskich. Jeśli jest mało uczniów do wypełnienia jednej klasy, to zgodnie z tą ustawą Polaków do chodzenia do klasy litewskiej zmusza się siłą. Jest to duży temat, nie będę go rozwijał. W każdym razie nie jest to tak jak u nas, że samorządy są mocno władne. Tam mają duże ograniczenia.

Natomiast chciałbym skorzystać, skoro pan minister wspomniał o działaniach poprzedniego rządu pisowskiego, to chciałbym pana ministra złapać za słowo. Powiedział pan o filii Uniwersytetu w Białymstoku w Wilnie. Filia powstała tylko dzięki determinacji pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego i pana premiera Jarosława Kaczyńskiego, to nie ma żadnych wątpliwości. Jak ktoś zna różne jeszcze zakulisowe sprawy, to wie o tym dobrze. Natomiast już wtedy pan premier obiecał filii siedzibę. Filia do dziś siedziby nie ma. Obecnie są jakieś fantasmagorie snute przez pana Okińczyca już chyba drugi rok, że filia dostanie jakiś gmach za symbolicznego lita na wynajem. Jednak jeśli nawet dostanie, to nie będzie ich siedziba i ich miejsce. Filia nie spełnia tak naprawdę warunków lokalowych i Litwini w każdej chwili mogliby ją zamknąć, gdyby nie to, że ma bardzo dobre, nawet europejskie certyfikaty, jeśli chodzi o kształcenie ludzi, że praktycznie wszyscy absolwenci natychmiast z miejsca są zatrudniani. Jest to argument, który trudno Litwinom obejść.

Jeszcze druga sprawa, o ile wiem, uniwersytet białostocki zabiega o to, żeby w związku z tym, że finansowanie filii jest znacznie droższe niż finansowanie studiów w Białymstoku... Kwota na finansowanie filii była wydzielona, a oni dostają wszystko razem, dlatego albo muszą nie dofinansowywać filii, albo zabierać swoim studentom i przekazywać na filię, czyli któraś strona jest dyskryminowana. Gdyby była jasno wyrażona kwota przeznaczona na finansowanie filii, to sprawa w Białymstoku też byłaby cicha. Tam się różne głosy w tej sprawie odzywają, że dlaczego właściwie ich kosztem Polska tutaj prowadzi jakąś politykę. Takie głosy do mnie docierają i docierały, a mam dość bliskie stosunki z filią. W tym roku będzie 10 lat i będzie 11. Inauguracja. 10 lat działania filii. Może na tę właśnie inaugurację coś im tam podarować. Może z jednej strony to odrębne finansowanie, może coś z siedzibą. Panie ministrze, to rząd pisowski zrobił, może pociągnie.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, może kilka słów podsumowania.

Sekretarz stanu w MSZ Jan Dziędziczak:

Proszę państwa, tak to jest, że jak jest coś źle, to wszyscy idą do rządu, a jak jest dobrze, to oczywiście nikt naszej pracy nie zauważa. Jeśli chodzi o siedzibę, to tam były już przymiarki, ale wobec jakiś przygód z tą siedzibą... Spotkały się one z naszą reakcją. Oczywiście nikt o tym nie wie i pan jest przeświadczony, że to wyłącznie z powodu niezwykle wysokiego waloru edukacyjnego tam nie ma problemów z lokalem i z wysiedlaniem tej uczelni. Na pewno także z tego powodu.

Natomiast zachęcam oczywiście, żeby temat kontynuować. Tylko że to jest absolutnie świetny materiał na rozmowę z przedstawicielami Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które prowadzi tę sprawę i tym się zajmuje. Oczywiście zachęcam państwa, żeby różne spostrzeżenia też przekazywać. Odbyliśmy już kilka spotkań właśnie w tej sprawie z przedstawicielami ministerstwa nauki i naszymi partnerami z Białegostoku. Tak to wygląda, jeśli chodzi o tę tematykę.

Jeszcze powiedziałbym o kwestiach mediów, to znaczy w tej chwili pracujemy nad tym wspólnie z Litwinami, żeby na terenie Litwy były nadawane trzy programy telewizyjne w języku polskim. Jest to dla nas niezwykle istotne, żeby nasi rodacy na Litwie mogli mieć szeroką gamę polskiej kultury, polskiego języka również w mediach. Też jest to pewien konkretny, który mam nadzieję, niedługo zostanie wprowadzony w życie.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos? Nie słyszę. Zatem zamykam dyskusję w tym punkcie.

Przechodzimy do punktu trzeciego, sprawy różne. Proszę państwa kilka informacji dotyczących naszego wyjazdu. Tym z państwa posłów obecnych na sali, którzy szykują się do tej wizyty: wyjazd w sobotę, wizyta 16, 17, 18, dostaliście już państwo na mejle część materiałów na ten wyjazd, zostanie państwu dosłany szczegółowy program. Wyjazd o godzinie 10 w sobotę, dzień po zakończeniu obrad.

Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, mam tylko prostą informację. Dzisiaj Sejm pochylił się nad projektem rządowego projektu ustawy o ratyfikacji umowy ustanawiającej międzynarodową fundację między Unią Europejską a krajami Ameryki Południowej i Karaibów. Beneficjentami tej fundacji, która będzie organizacją międzynarodową, powinno być około 3 mln Polaków zamieszkujących tę przestrzeń. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Anna Schmidt-Rodziewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Zamykam punkt trzeci.

Dziękuję bardzo naszym gościom, panu ministrowi, paniom i panom dyrektorom przedstawicielom MSZ-etu, panu Chajewskiemu, jak również państwu parlamentarzystom. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję.